Nr. 243 | Samoistne mesłowe opłacone gotówką | Lwów, niedziela 17 października 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Zapowiedź wyborów w miastach małopolskich.

Rząd przygotowuje dekret o ordynacji wyborczej dla miast.

Widoki pożyczki amerykańskiej.

Konferencja min. Czechowicza z posł. Stetsonem.

Sprawa pożyczki amerykańskiej dla Polski.

WARSZAWA 15 10. (tel. wł.). Jak się dowiadujemy przedmiotem wczorajszej konferencji ministra skarbu Czechowicza z posłem amerykańskim w Warszawie Stetsonem była sprawa uzyskania dla Polski znaczniejszej pożyczki. Konferencja trwała długo i załatwienie omawianej kwestji przedstawia się pomyślnie.

Rozpisanie wyborów do Rad miejskich w Małopolsce

wkrótce nastąpi.

WARSZAWA 15 10. (tel. wł.). Ze sfer zbliżonych do ministrestwa spraw wewnętrznych, dowiaduje się wasz korespondent, że sprawa poruszona przez tow. Czapińskiego i tow. Pragiera, którzy imieniem PPS, domagali się od ministerstwa spraw wewn. przeprowadzenia wyborów do gmin miejskich w Małopolsce na zasadach obowiązujących w b. Kongresówce, zostanie pomyślnie załatwiona.

W niedługim czasie mają być rozpisane wybory do Rad miejskich wszystkich miast w Małopolsce z wyłączeniem Krakowa.

Wielkie manewry floty niemieckiej.

MOSKWA. 15 paźdz. (AW.). Pisma donoszą o mających się odbyć w najbliższym czasie na morzu Bałtyckiem wielkich manewrach floty niemieckiej na wodach niemieckich, duńskich i szwedzkich. W manewrach tych weźmie udział około 30 jednostek bojowych większego typu, przeważnie ciężkich krażowników i wiele statków pomocniczych. Zdaniem prasy manewry te pozostają w ścisłym związku z zapowiedzianą wizytą floty francuskiej, oraz rzekomemi zbrojeniami Polski na morzu Bałtyckiem. Toteż w obawie przed rosnącymi w potęgę konkurentami Niemcy powiększają swoją flotę bałtycką przez budowę nowych okrętów, nie chcąc się najwidoczniej wyrzekać dominującego stanowiska na Bałtyku.

—:::—

Krwawy dramat małżeński.

WARSZAWA. 15 października. (A. W.). Dziś rano rozegrał się tu krwawy dramat małżeński w mieszkaniu małżonków Błońskich przy ul. Prądzyńskiego. Z niewiadomych bliżej przyczyn 29-letni robotnik Tomasz Błoński ciął nożem w szyję swą 27-letnią żonę Zofję w obecności swej siostrzenicy 6-letniej Irenki. Następnie Błoński wystrzałem z rewolweru postrzelił ciężko swą żonę i siebie. Oboje w stanie b. poważnym przewieziono do szpitala.

—:::—

MIN. SKŁADKOWSKI WYJEŻDŻA NA INSPEKCJĘ WOJEWÓDZTW I STAROSTW.

WARSZAWA. 15. paźdz. (A. W.) Min. spraw wewn. gen. Sławój, Składkowski zdecydował się odbyć inspekcję województw, starostw i urzędów w najdalszych zakątkach państwa, przy pomocy aeroplanu, przy użyciu którego będzie mógł w tempie niezwykle szybkiem wizytować podwładne mu urzędy.

ZMIANY NA STANOWISKACH DYREKTORÓW DEP. W MINISTERSTWIE SPR. WEWN.

WARSZAWA. 15. paźdz. (tel. wł.) Jak się dowiadujemy, kwestja zwolnienia dyrektora departamentu administracyjnego ministerstwa spraw wewn. p. Kozłowskiego i dyrektora dep. samorządowego, stała się obecnie aktualną. Stanowisko po p. Kozłowskim objąć ma dotychczasowy dyrektor departamentu politycznego.

Marsz. Piłsudski wygłosi mowę przed Sejmem.

WARSZAWA, 15. października. (A. W.). „Express Poranny" donosi, że w kołach dobrze poinformowanych rozeszła się wczoraj późnym wieczorem wiadomość, iż Marsz. Piłsudski na najbliższem posiedzeniu Sejmu wygłosi wielką mowę polityczną.

Według przepisów Konstytucji Rząd winien wnieść do Sejmu projekt budżetu na r. 1927 przed dniem 1. listopada. Według pogłosek budżet wpłynie do Sejmu dn. 30. października, a Sejm zwołany będzie na dzień 2. listopada i na tem posiedzeniu zabrać ma głos Marsz. Piłsudski.

Ustąpienie Asquitha.

Rozłam w stronnictwie liberalnem.

LONDYN 15 10. (AW.). Lord Asquith złożył przewodnictwo stronnictwa liberalnego. Było to — jak zgodnie twierdzą dzienniki angielskie dla wszystkich członków stronnictwa niespodzianką i stanowi obecnie główny temat dyskusji politycznych. Wśród następców Asquitha w pierwszej linji wymienia ją L. Georgea „Daily Graphic" wypowiada zdanie, że ustąpienie A. z przewodnictwa tłomaczy się rosnącymi w stronnictwie liberalnem wpływami L. Georgea. Zwycięstwo tego męża stanu będzie jednak trjumfem pyrrusowym, gdyż stale postępujący rozkład stronnictwa liberalnego jest aż nadto widoczny. Już obecnie wielu członków utracą liberali na rzecz konserwatystów. Natomiast „Westminster Gazette" wyraża się optymistycznie o sile stronnictwa liberalnego i wróży mu niejeden trjumf przy najbliższych wyborach.

30 MILJONÓW DOLARÓW NA ZWALCZANIE ALKOHOLIZMU.

WASZYNGTON. 15. października. Jak donoszą pisma, rząd przewiduje wstawienie do budżetu na r. 1927 kwotę 30 miljonów dolarów na zwalczanie alkoholizmu. Olbrzymia ta suma ma umożliwić wszelkimi sposobami skuteczne przeprowadzenie ustawy prohibicyjnej w Stanach Zjednoczonych.

SPADEK BEZROBOCIA.

WARSZAWA. 15. października (A. W.) W ubiegłym tygodniu nastąpił dalszy spadek ogólnej liczby bezrobotnych, o 4.700 osób, w d. 10. b. m. na całym terenie państwa bez pracy było 206 tys. osób.

—:::—

Handlarze ludzkiej czci.

Bezecna kampanja, zapoczątkowana przeciwko ministrowi skarbu Czechowiczowi, dowodzi, że w Polsce honor i sumienie są bagażem zbędnym w akcji politycznej. Rząd Piłsudskiego, niezbyt fortunny w swoim składzie, ma wielu przeciwników. Jest przeto zrozumiałe, że potknięcia się tego rządu muszą wywoływać głosy krytyki, a nieudolność w wykonywaniu zamierzonego programu sprzeciw i zwalczanie. Krytyka i zwalczanie muszą być jednak utrzymane na poziomie rzeczowości i słuszności. Każdego bowiem obywatela musi przejąć obrzydzenie na widok utożsamienia kampanji politycznej z pospolitym bandytyzmem i kradzieżą czci ludzkiej.

Dlatego też od walki przeciwko rządowi, prowadzonej przez naszą zwyrodniałą endecję, należy się odgraniczyć, a złą wolę i cynizm w metodach piętnować trzeba bezlitośnie.

Ludzie, którzy nie opłakali jeszcze razów, wyliczonych b. ministrowi skarbu p. Zdziechowskiemu przez niepoczytalne indywidua, bezzwłocznie rozpoczęli kuć kapitał polityczny z uderzeń, które padały na — głowę „ich“ człowieka.

Napad na p. Zdziechowskiego został niemal jednomyślnie w opinji naszej potępiony. Sprawców niestety dotychczas nie znaleziono. Nie mają jednak prawa oburzać się na opieszałość śledztwa ci, którzy publicznie i bezwstydnie, w pismach wychodzących jawnie popełniają oszczerstwa kosztem ludzi nie należących do ich obozu i całych stronnictw.

W bandytyzmie dziennikarskim i wiecowym kierowników Chjeny są rozliczne stopniowania.

Zaczyna się na fałszowaniu listów i dokumentów, kończy się na obronie kryminalnych zbrodni.

Przeciwko ministrowi Czechowiczowi zmobilizowano cały aparat kłamstw, oszczerstw i intryg, któremi trzymano na uwięzi zdezorjentowaną jeszcze do niedawna opinję publiczną. Nie cofnięto się przed sabotażem. Zmuszano urzędników skarbowych do masowych dymisji, w imieniu tych urzędników ogłaszano nigdy przez nich nie wnoszone prośby o dymisję. — Stwierdził to ostatnio wysoki urzędnik Ministerstwa Skarbu dr. Leon Barański w piśmie rozesłanym do redakcji warszawskich pism lewicowych.

Nienawiść endeków do p. Czechowicza wywodzi się stąd, że w swoim programie gospodarczym miał odwagę stwierdzić, że klasy posiadające żyły dotychczas przeważnie na koszt państwa i że okres tolerancji dla rekinów przemysłu i obszarnictwa musi się skończyć. Odmówiono mu za to czci i honoru. Zarzucono mu w pismach endeckich dyletantyzm, pomimo tego, że bardziej powołany do wydawania fachowej opinji Centralny zarząd Stow. urzędników skarbowych stwierdził publicznie, że p. minister Czechowicz w czasie swego urzędowania dał się poznać w dziedzinie skarbowości jako wybitny fachowiec.

Po tem rozpasaniu się bandytyzmu endeckiego musi przyjść samoobrona społeczeństwa. Nie wolno nam patrzeć z obojętnością dostojników państwowych na zatapianie każdej działalności w fali plugastwa i insynuacji.

W Warszawie zdarzył się tragiczny wypadek zabójstwa jednego z działaczy robotniczych przez zwyczajnego bandytę. Prasa endecka z miejsca zrobiła z bandyty ideowca, a z ofiary bandytę. Ohydne kalumnie puszcza w świat od kilku dni dla załatwiania swoich porachunków partyjnych.

Zbiry nie cofają się przed niczem. Opinja publiczna musi być zaalarmowana i zmobilizowana przeciwko zatruwaniu życia publicznego.

—:::—

Brednie litewskie na temat ataku ze strony Polski.

„Kelias“ z dn. 1. b. m. w artykule pod tytułem „Nowe niebezpieczeństwo“ pisze:

„Ostatniemi czasy wiele się mówi w prasie litewskiej o możliwości wojny z Polską. Możliwość tę potwierdzają gazety amerykańskie. „New York World“ pisze, iż marzeniem marsz. Piłsudskiego jest przyłączyć do Polski Litwę i Ukrainę; kawalerja polska w ciągu kilku dni dojdzie do Kowna i wywrze presję na dyplomację litewską w celu podpisania projektu Hymansa. Odgłosy te są tembardziej niepokojące, iż obecne czynniki rządowe Litwy wykazują pewną sympatję dla „federacji“. Społeczeństwo powinno czuwać nad niepodległością państwa i przeciwstawiać się wszelkim zakusom w tej sprawie. —

Na innem miejscu to samo pismo pisze: Ponieważ do Kowna przychodzą wciąż nowe wieści o przygotowaniach Polski do wojny, rząd litewski polecił przedstawicielom wysłosować do swych państw memorandum, w którem wykazane być muszą fakty, że Polska zagraża pokojowi na Wschodzie Europy. — (W. I. P.).

„Kelias“ z dn. 8. b. m. pisze: Zawarcie traktatu dowiodło całej Europie, że Rosja i Litwa trzymają się polityki ugodowej. Litwa nie obawia się obecnie tak wytykalnego przez prasę polską osamotnienia. W sprawie wileńskiej traktat zajmuje stanowisko odrębne i nie liczy się z orzeczeniami Rady Ambasadorów.

To samo pismo na innem miejscu pisze: Moskwa dała do zrozumienia, że winien jest wszystkiemu minister spraw zagranicznych Polski, który nie umiał układać się z Rosją. Obecnie Sowiety wówczas tylko zgodzą się na dalsze układy, o ile Polska zobowiąże się nie poruszać spraw Kłajpedy, Wilna i Gdańska“. — (W. I. P.).

—:::—

ALBERT de POURVILLE.

OKUP.

Lienshai — to chińskie miasto u stóp Stu Tysięcy Gór, miasto stare i goszczące w swych murach prefekta i mandaryna siódmej klasy, wielkiego mędrca Hoanhaca.

Mandaryn otrzymał właśnie pismo, a treść tego pisma zasępiła czoło jego i poorała je poprzecznemi bruzdami.

Pismo brzmiało niestety aż nadto wyraźnie:

— Twoje zakusy i łupiestwo zubożyły prowincje i przyczyniły straty wielu członkom „Sprawy“! Ty zaś wzbogaciłeś się w bezczelny sposób. Nasze kasy opustoszały. Dlatego trzeciego dnia następnego miesiąca sam, czy też w otoczeniu twej świty, przybędziesz przed posąg wielkiego Tuvhoa Oswobodziciela, który znajduje się na piątej wiorście wielkiej drogi do Nanningu. Przyniesiesz ze sobą 40.000 piastrów złotych i złożysz je u stóp świętego.

Gdybyś zaś nie złożył w oznaczonym dniu oznaczonej sumy, zostaniesz ukarany w tem, co masz najdroższego.

— Zamiast dać 40.000 piastrów — myślał — wolę zwerbować 40 tysięcy żołnierzy, by ich pilnowali.

I uśmiechając się z zadowolenia Huoanhac wszedł do domu swego i, pogłaskawszy po drodze swego ulubieńca, pierworodnego syna swego, Taydenga, udał się do świątyni domowej.

*

Pierwszego zaraz tygodnia mandaryn rozesłał pięciuset policjantów. Gdy nic nie znaleźli, Huoanhac zebrał drugiego tygodnia 5 tysięcy, a trzeciego tygodnia postanowił poddać się wyrokowi i dać pieniądze!

— Tylko — myślał — 40.000 piastrów to trochę zadużo. Dam 10.000, które z łatwością odbiorę sobie u mych poddanych.

I udał się z liczną świtą i z kasetką, mieszczącą złoto, drogą, wiodącą do Nanningu. Zabrał także swego syna, gdyż obawiał się pozostawić go w domu.

Poprzedzany ogromną ciżbą zbrojnych i mając doskonale zabezpieczone tyły, złożył u stóp posągu Tuyhoa Oswobodziciela swoje 10.000 piastrów.

Dokoła posągu nie było żywej duszy, całe pole, droga i zarośla były zupełnie puste.

Wstąpił w mury miasta i odetchnął. A potem, ująwszy za rękę syna swego począł wstępować na schody domu. W tej samej chwili żebrak jakiś podał mu list. Huoanhac wyciągnął rękę i rozwinął zapieczętowaną kopertę. Ale, widząc gęsto zapisaną stronę, zniechęcił się i rzekł do żebraka:

— Odejdź, nie mam czasu.

Poczem odwrócił się, by znów ująć za rękę syna swego i zadrżał od stóp do głów. Syna już nie było.

Zniknął.

*

Cała milicja, cała policja i wojsko zostało postawione na nogi. Ale naprózno!

Pięć dni już minęło i pięć nocy od chwili porwania i naród począł się zastanawiać i dziwić, że potężny mandaryn nie może nic uczynić, by pomścić obelgę i krzywdę swą.

Wtedy Huoanhac zdecydował się.

Przy końcu szóstej nocy wziął ze sobą brakujące 30.000 piastrów i udał się sam na piątą wiorstę drogi, wiodącej do Nanningu.

Tam przed posągiem bóstwa złożył swoją ofiarę i nie odwracając głowy, wrócił do domu swego.

Gdy wchodził na stopnie, prowadzące do domu usłyszał jakiś ruch i stłumione szepty w przedpokoju. Tuż obok drzwi stała skrzynia, która musiała być dopiero przed chwilą przyniesiona i to tak niepostrzeżenie, że nikt tego nie zauważył.

Na wieku skrzyni, przybita szpilką widniała kartka papieru.

Adres, narysowany wprawną ręką głosił:

— Dla nieposłusznego zdrajcy mandaryna Huoanhaca!

Spełniłeś naszą prośbę i nasz rozkaz. Ale zapóźno. My spełniamy również swą obietnicę i również zapóźno!

Huoanhac, drżąc na całem ciele, otworzył kopnięciem nogi skrzynię i blady z trzęsącemi się ustami pochylił się nad nią.

Ze skrzyni bił odurzający zapach traw wonnych i korzeni, jak z kuchni bogatego domu, gdzie ma się odbyć uczta.

Gdy wierzchnia warstwa traw została usunięta ujrzano młodego Taydanga, leżącego na grzbiecie. Nieruchomy, świeży i ogolony, zdawał się spać. Ale gdy ojciec pochylił się i ujrzał jego rękę, wydał dziki krzyk i puścił ją natychmiast.

Ręka była rozpalona a skóra trzeszczała i pękała!

Na swem łożu z wonnych traw i korzeni młody Taydang leżał upieczony, gorący, oblany sosem i w zupełności przygotowany do podania na stół.

W oczach, nozdrzach, ustach i uszach pełno było imbiru, gwoździków i innych wonności a na piersi ułożone były pałeczki, noże i widelce.

—:::—

Rząd nie zwalcza drożyzny.

Z miarodajnych miejsc oświadczano kilkakrotnie, że rząd będzie drożyznę zwalczał wszelkiemi możliwemi sposobami. Walkę z drożyzną deklarował publicznie minister handlu i przemysłu Kwiatkowski, obecny minister skarbu Czechowicz i wicepremier Bartel. Pomimo tych zapowiedzi drożyzna swobodnie rozwija się dalej a do wiadomości publicznej nie dochodzą żadne wieści o jakichś środkach przymusowych zapowiedzianych i stosowanych przez rząd.

Wprost przeciwnie. Rząd przymrużonem okiem patrzy na orgie przemysłowców naftowych. którzy w ten sposób gospodarują tym produktem, że można go w kraju nabyć taniej po odbyciu przezeń drogi eksportu i importu. niż przez kupowanie wprost u producenta.

Tasamo zjawisko widzimy zresztą w branży cukrowej i zbożowej.

W „Robotniku“ zwraca inż. Wł. Szaynok na tę dziwną gospodarkę uwagę, której wprost patronują nasi ministrowie zwalczający drożyznę w... słowach.

Ministrowie nasi — czytamy — mówią bez końca o zniżeniu cen, ale nic w tym kierunku nie robią, gdyż boją się kartelów. Niedawno min. Kwiatkowski mówił, że rząd prowadzi wielostronną walkę z drożyzną z całą energją. choć nieraz walka ta w formach zewnętrznych nie przejawia się. W razie zbytniego wygórowania cen, rząd ma zamiar zorganizować import z zagranicy.

Prawdą jest, że rząd czyni wszelkie utrudnienia importowi polskich (!) produktów, wywiezionych zagranicę po cenach niskich. Nasze urzędy celne zauważyły znaczny import polskiej parafiny, na którą kartel ustanowił w kraju wyższą cenę niż zagraniczna. Naszemu Minist. Spraw Wojsk. zaproponowano import polskich produktów naftowych (!) z Czechosłowacji i Wiednia po cenach niższych niż ustanowione przez kartel.

Jak kartel naftowy przyczynia się do obniżenia cen, widać z zestawienia cen benzyny w aparatach ulicznych. Ceny te w ostatnich dniach są następujące:

	Cena za litr z podatkiem	Cena za litr bez podatku i kosztów przewozu koleją
Lwów	60 groszy	45 groszy
Kraków Zakopane	90 „	75 „
Warszawa	75 „	56 „
Poznań	80 „	59 „
Gdynia	80 „	57 „
Gdańsk	54 „	44 „

W powyższem zestawieniu uderza wielka różnica cen w różnych miastach, którą wyjaśnia fakt, że kartel naftowy opanował całą Polskę z wyjątkiem Lwowa, gdzie cenę benzyny dyktuje firma pozakartelowa na poziomie cen gdańskich.

Min. Kwiatkowski oświadczył publicznie, że zatrzymał podwyżkę cen produktów naftowych, chociaż w rzeczywistości przez państwowe zakłady naftowe pismem z dnia 12. maja 1926. L. 13314, usiłowano bezskutecznie zmusić pozakartelową firmę do podwyższenia cen za benzynę i postępowania tego dotąd nie zmieniono.

Min. Kwiatkowski nie tai się z tem, że uważa kartele za potrzebne i pożyteczne, to też nigdy kartele w Polsce nie występowały tak bezwzględnie jak obecnie“.

Na gruncie rzeczywistości.

Obrona p. Strońskiego i wypominanie.

P. Stroński odparowując zarzuty „Kurjera Poznańskiego“ odnoszące się do nowego kursu stronnictwa chrześc.-narod. uprawiającego „politykę oportunistyczną“ — broni się w „Warszawiance“:

„Stronnictwo Chrz.-Nar. staje w swej polityce obecnej na gruncie rzeczywistości, dlatego, że wszelki inny nie jest nic wart.

„Rzeczywistość mówi mu, że nie widać możności zastąpienia Rządu obecnego innym. zarówno dlatego, że usadowił się on pod osłoną sił, które nie znajdują obecnie skutecznej przeciwwagi, jak przedewszystkiem dlatego. że celowa dla Państwa jest tylko zamiana, twórcza czyli oparcie trwałe nowego Rządu na siłach świadomych i zwartych. a na to po niepowodzeniach wszelkich prób ostatniego czterolecia potrzeba jeszcze dużo pracy. Wtym stanie rzeczy codzienne rozpędzanie się ku zwalaniu obecnego Rządu jest zupełnie niecelowe i taka działalność całej prawicy musiałaby pchać Rząd ku oparciu o lewicę nawet w większej mierze niżby on swobodnie chciał“.

„Gdzież tu jest oportunizm, — pyta p. Stroński — gdzie zaparcie się własnych przekonań, gdzie opuszczenie potrzeb państwowych na rzecz korzyści lub dogodności własnych jak choćby trzymanie się blisko władzy?.

Oportunizm jest wtedy, gdy się działa przeciw własnej wierze i własnemu poglądowi, a Stron. Chrz. - Nar. działa zgodnie ze swą wiarą i swem rozumieniem“.

A potem idą wypominania:

„Gdyby ktoś szukał w Polsce w ostatnim okresie najbardziej uderzającego przykładu oportunizmu, natknie się na politykę Zw.. Lud. - Narod. w r. 1925 i 1926, gdy w Rządzie p. Wl. Grabskiego a potem p. Skrzyńskiego był z jego ramienia p. St. Grabski, Wszakże Związek L.-N. wówczas, najoczy-

wiściej wbrew swym poglądom, popierał politykę Locarna i nie stawiał stanowczo sprawy stałego miejsca w Radzie Ligi, godził się na usunięcie jen. Sikorskiego z wojska, znosił spokojnie rządy wojskowe jen. Żeligowskiego. To był naprawdę oportunizm, który poprostu dławił wielu członków Zw. L.-N., tkwiącego w Rządzie, który przygotowywał przewrót (?)“.

„Nie jest pożyteczne. — strofuje na koniec p. Stroński swych przyjaciół — łżenie zarzutem oportunizmu, w którym mieści się, niestety, dużo szpetnej właściwości“.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 16 października

Z GIEŁDY. Dolary płacono wczoraj w wolnym obrocie 9.04 przy tendencji mocnej. Bank polski płacił je bez zmiany 8.96 — 8.97 zł.

Na akcje panowała tendencja niejednolita. Niektóre akcje osłabiły się o parę punktów inne natomiast zyskały na wartości.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE POĆWIARTOWANYCH ZWŁOK DZIEWCZYNY, które znaleziono w lesie, koło Jedlicz, trwa w dalszym ciągu. Ustalono, że pakiet z częściami zwłok wyrzuciła pewna kobieta w wieku 30 — 32 lat, szatynka o długim nosie, która była ubrana w popielaty płaszcz i ciemny kapelusz. Zwłoki były po dokonaniu zbrodni poćwiartowane, ugotowane, a następnie uwędzone. Fakt ten wskazuje, że zbrodniarzem był jakiś zwyrodniały osobnik, lub umysłowo chory.

CYGAŃSKA MIŁOŚĆ. 28- letni cygan Kwik, członek bandy cygańskiej obozującej za Gródecką rogatką, zakochał się w 17- letniej służącej Anastazji Danyłów, którą zamierzał poślubić. Onegdaj odbyły się nawet huczne zaręczyny w szałasach, przyczem narzeczoną przebrały cyganki w swój strój. Na drugi dzień jednak zjawiła się w obozie siostra Danyłówny, wraz z mężem, którzy zabrali ze sobą kandydatkę na żonę cygana. Niepocieszony Kwik udał się do komisarjatu policyjnego, gdzie chciał złożyć 10.000 zł. kaucji, iż chce poślubić Naścię i że dobrze się z nią będzie obchodzić. W końcu wybuchła pomiędzy zakochanym cyganem a jego ojcem awantura, i bójka, gdyż stary nie chciał udać się do siostry Naści, jak tego domagał się Kwik, aby uprosić ją do zezwolenia na to małżeństwo. Na razie Kwik jest niepocieszony w swej miłości do urodziwej Nastusi.

OSZUST W ROLI URZĘDNIKA IZBY SKARBOWEJ. Mozes Nejken r. Silberstein, właściciel piekarni przy ul. Wodnej, doniósł policji, że 6. b. m. jakiś osobnik, przedstawiwszy się, jako urzędnik Izby skarbowej, zaproponował mu iż postara się o obniżkę podatku z 300 na 150. Ów osobnik zdołał wyłudzić na poczet rzekomo stempli i obniżonego podatku 160 zł. Nejken przekonał się następnie iż padł ofiarą oszustwa, zaś osobnikiem tym był niejaki N. Sztrasser, zam. przy ul. B. Głowackiego l. 11.

ARESZTOWANIE WŁAŚCICIELA KANTORU WYMIANY. Benjamin Rosenheck, właściciel kantoru wymiany „Omnia“ przy ul. Rejtana został aresztowany za popełnienie oszustwa na szkodę Banku spółdzielczego w Krakowie, na sumę 3.700 zł. oraz na szkodę Szymona Wittlina, któremu na poczet sprzeniewierzonych 300 dolarów, dał dwa fałszywe banknoty po 100 dol.

NIE ZAWSZE ZŁODZIEJE MAJĄ SZCZĘŚCIE. Wczoraj w nocy po otwarciu rolety od strony ulicy Krzywej i po wybiciu szyby dostali się złodzieje do cukierni H. Fleischera. Trud ich jednak nie opłacił się gdyż skradli tylko 2 zł., które znaleźli w podręcznej kasie.

Inny osobnik skradł w wozie tramwajowym szpilkę z brylancikami i perełkami na szkodę E. Weingarta wartości 2.000 zł.

Z wystawy sklepu J. Kreizera przy ul. Legionów skradziono kupon sukna na ubranie, wartości 130 złotych.

Z ŚREDNIOWIECZNYCH PRAKTYK. Pewien starozakonny miał spór z gminą izraelicką w Chrzanowie, której członkowie postanowili się zemścić. Podczas święta kuczek izraelita ów umarł. Członkowie zarządu wyrównując swe porachunki zażądali kilkakrotnie większą taksę niż normalna (około 200 dol.) oraz pomimo święta domagali się natychmiastowej zapłaty w gotówce. Nie pomogła w tej sprawie nawet interwencja rabina. Osieroceni musieli zapłacić dolary. Po świętach rodzina zmarłego zawezwała jednak zarząd ten na sąd Tory. Sąd ten odbył się pod presją tłumów żydowskich, ostatecznie rabin rozstrzygnął, iż winni mają się udać na cmentarz i przeprosić nieboszczyka.

Akt ten, przypominający średniowieczne praktyki, odbył się na cmentarzu w obecności tak wielkiej liczby ciekawych, że cmentarz nie zdołał ich pomieścić.

WYPADEK SAMOCHODOWY. Wczoraj po południu został przejechany w ul. Leona Sapiehy przez auto ciężarowe 15- letni Piotr Kiczma, który doznał złamania prawej nogi. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na cmentarzu Łyczakowskim usiłowała wczoraj popołudniu struć się służąca Zofja K. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala. Powodu zamachu samobójczego nie zdołano na razie ustalić.

—:::—

NA DOCHÓD OCHRONKI PIŁSUDSKIEGO. — Podwieczorek z koncertem i dancingiem odbędzie się w niedzielę 17 bm. w „Sokole Macierzy“. W części koncertowej przyjęli udział artyści i artystki Teatru miejskiego. Wpp. Grabowska, Korabianka, Pastówna, Porawska, Rapacka, Bojanowski, akompaniament objął p. Jarosław Leszczyński. Po koncercie dancing urozmaiceny szeregiem niespodzianek. Bufet dobry a tani. Wstęp 2 zł. Początek o godz. 6-tej wiecz.

Zemsta odpalonego konkurenta.

P. Bałandiuk, zam. w Wiszence, pow. gródeckiego, doniósł policji, że w nocy na 12 września br. ktoś zastrzelił mu konia na pastwisku. Wieczorem, w dwa dni później, ktoś strzelił do izby donoszącego przez okno — w czasie, gdy siedział wraz z córkami przy stole. Kula ugrzęzła wówczas w suficie. Znów za dwie doby ktoś usiłował podpalić dom Bałandiuka. Policja aresztowała syna sąsiada donoszącego Fedka Składonia, którego ojciec przegrał proces o grunt w sporze z Bałandiukiem. W śledztwie zeznał B., że „psoty“ te dokonywał kolega jego Józef Iwanciów, który starał się o córkę Bałandiuka, Paranię, lecz ta wzgardziła jego zalotami. Wobec tego Iwanciów z zemsty godził na życie i majątek ojca swej bogdanki, namawiając do podobnych czynów i Składonia. Policja obu tych kolegów odstawiła do sądu.

Ostrzeżenie dozorców i dozorczyń domowych!

Jakieś niewyłapane indywidua chodzą po kamienicach, do dozorców i za zameldowanie do Kasy Chorych m. Lwowa żądają, a co gorsza, pobierają po 50 gr.

Wzywam dozorców, aby przyłapali oszustów, nie płacili, nie mówili z nimi nawet, albowiem Zarząd Kasy z tego powodu nie poniesie żadnych konsekwencji.

Piotr Sławiński, przew. Stow. „Praca“.

Strejk robotników w prochowni w Boryszewie.

WARSZAWA, 15. października. (A. W.). W prochowni państwowej w Boryszewie pod Sochaczewem wybuchł ostatnio strejk na tle żądań podniesienia zarobków. Robotnicy domagają się 50 proc. podwyżki oraz umowy zbiorowej, jakoteż przyjęcia z powrotem 4 delegatów, których Zarząd prochowni zwolnił dn. 1. czerwca. Do strejku przystąpili wszyscy robotnicy w liczbie 108 osób, z wyjątkiem 7 maszynistów i 1 dozorcy. W sobotę upływa ostateczny termin, odpowiedzi Zarządu na postulaty robotnicze. W razie nieuwzględnienia ich żądań robotnicy grożą zajęciem ochrony strzegącej dotąd fabryki.

Z ruchu robotniczego.

× BACZNOŚĆ GISERZY! Z powodu strejku w fabryce „Ajaks“ we Lwowie, nie przyjmować pracy.

„Dzień Młodzieży“ w Skolem

Na wezwanie CKW. i T. U. R. urządził miejscowy Komitet PPS. Zgromadzenie w sali Rady miejskiej. Oprócz robotników zjawiło się na to Zgromadzenie liczne grono młodzieży robotniczej.

Referat o znaczeniu organizacji młodzieży robotniczej dla ruchu robotniczego, wygłosił tow. Froehlich ze Lwowa. Uchwalono przystąpić do założenia organizacji młodzieży.

Zgromadzeniu przewodniczył tow. Bukowski Józef; sekretarzował tow. Zydroń Józef.

—:::—

211 tysięcy bezrobotnych.

W okresie od 4. września do 2. października liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 24.079 osób i wynosiła do 2. października 211.328 bezrobotnych. — W ten sposób jest w kraju blisko o 100.000 mniej bezrobotnych, niż w kwietniu br.

—:::—

Z sali sądowej.

DR. AWIN SKAZANY NA 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

Wczoraj po trzydniowej rozprawie, zapadł wyrok w sprawie adwokata dra Awina. Trybunał uznał go winnym sprzeniewierzenia tylko jednego weksla p. Rozwadowskich na kwotę 3.000 zł. i zasądził go na karę sześciomiesięcznego więzienia, zawieszając równocześnie warunkowo karę wraz ze skutkami prawnymi na przeciąg 2 lat.

Skazany był również oskarżony o szereg innych oszustw i sprzeniewierzeń. Od tych zarzutów trybunał uwolnił go jednak od winy i kary.

WYSTĘPEK PRZECIW OBYCZAJNOŚCI.

Kapelmistrz Henryk Nagel uczęszczając do szkoły muzycznej prof. Zbieszowskiego przy ul. Ochronek zachował się pewnego razu nieobyczajnie wobec 9-letniej uczenicy. Sędzia Łyczkowski skazał go wczoraj po przeprowadzonej rozprawie na 1 miesiąc więzienia, z odroczeniem kary na 2 lata. Prokurator zgłosił jednak zażalenie nieważności, z powodu niskiego wymiaru kary.

„LEPSZA“ KRADZIEŻ.

W nocy na 8. lipca, b. r. nieznani osobnicy po drabinie i przez balkon dostali się do mieszkania L. Kopiela przy ul. Szeptyckich, skąd skradli futra, i garderobę, wartości 656 dolarów.

Policja ustaliła następnie, że karany już za kradzieże niejaki Piotr Sekuła sprzedał skradzione futra Chaimowi Schragemu, właścicielowi dorożek samochodowych, który w wolnych chwilach trudni się z nałogu paserstwem. W transakcjach tych brali udział Izydor Gelb i Ignacy Necker.

Wczoraj po przeprowadzonej rozprawie Sekuła został skazany na ośm miesięcy ciężkiego więzienia, Schrage na trzy miesiące, zaś Gelb na 8 dni z zamianą na 80 zł. grzywny.

Trybunałowi przewodniczył r. Chlamtacz, bronili dr. Tyciński, dr. Hirschprung, Nechera zaś który został uwolniony od winy i kary, bronił dr. Szymon Weiss.

—:::—

Odczyt w Sorbonie o przewrocie w Polsce.

Odpowiedź Marszałka Piłsudskiego.

PARYŻ 15 10. (Pat.). Wydana przez grupę parlamentarną francusko-polską broszura, stanowiąca początek cyklu tzw. studjów francusko-polskich, które mają się ukazać w druku w b. r. a która zawiera odczyt wygłoszony w Sorbonie przez dep. Capgrasa o sytuacji politycznej w Polsce i niektórych zagadnieniach z dziedziny opieki społecznej, została w dniu II bm. przesłana p. Marsz. Piłsudskiemu.

W odpowiedzi otrzymał p. Capgras od szefa gabinetu marsz. pułk. Beka pismo następującej treści:

Pan Marszałek z wielkiem zajęciem przyjął do wiadomości odczyt wygłoszony przez Szanownego Pana w Sorbonie dnia 9 czerwca br. o ostatnich wypadkach, które rozegrały się w Polsce. Stanowisko zajęte przez Szanownego Pana przy omawianiu tych wypadków świadczy nietylko o szczerej dla Polski przyjaźni, lecz rzuca jednocześnie prawdziwe światło na zmiany, które zaszły w sytuacji naszego kraju, wyjaśniając jednocześnie w należyty sposób ideę kierownicze w historycznym rozwoju Polski. To też Pan Marszałek z całego serca popiera myśl urządzenia wzmiankowanego odczytu. Da on opinji francuskiej możność zorjentowania się w zaszłych w Polsce wypadkach. Pan Marszałek jest zdania, że praca podjęta przez grupę parlamentarną francusko-polską jest wielkiej doniosłości oraz jest przekonany, że współpraca przedstawicieli obu narodów — wzmocni jeszcze więcej łączące je węzły przyjaźni i pogłębi myśl polityczną sojuszu francusko-polskiego.

Skandaliczne stosunki w poselstwie polskiem w Rzymie.

Sprawa uwięzienia W. Rzymowskiego.

WARSZAWA 15 10. (tel. wł.). Aresztowanie W. Rzymowskiego rzuca niezwykłe światło na posła polskiego w Rzymie Kozickiego. Rzymowski przesiedział 4 tygodnie w więzieniu faszystowskiem i zwolniony został dopiero we wtorek b. tygodnia. Zaznaczyć należy, że przyjaciele p. Rzymowskiego wielokrotnie interwenjowali u posła Kozickiego. P. Kozicki jednak nie podjął żadnych starań dla uwolnienia wybitnego polskiego pisarza. Prawdopodobnie Rzymowski przesiedziałby jeszcze czas dłuższy w więzieniu, gdyby nie powrót ministra Zaleskiego do Warszawy. Minister bezpośrednio interwenjował w poselstwie włoskiem w Warszawie i dopiero na skutek tych starań został Rzymowski uwolniony.

—:::—

Ksiądz jako kamienicznik.

Ksiądz Józef Panaś, b. kapelan wojskowy, który słusznie powiedział, że polskie ordery i odznaczenia „palą mu piersi“, jest zarządcą jednopiętrowej kamieniczki przy Drodze Wuleckiej 120 i nietylko nęka swoich lokatorów, ludzi najbiedniejszej warstwy, jak: dziennych zarobników, robotników i t. d. ciągłymi nieuzasadnionemi podwyżkami czynszu i opłatami, ale w swem zacietrzewieniu posuwa się do aktów gwałtu, złośliwego uszkodzenia i udaremnienia lokatorom korzystania z praw najmu.

Oto dnia 11. bm. pod pozorem niebezpieczeństwa zawalenia się ganku na 1-szem piętrze, wyjął własnoręcznie z jednej części tego ganku deski, aby uniemożliwić mieszkającemu tam od 7-miu lat p. K. B. przystęp na ganek i korzystanie ze znajdującego się na tym ganku wychodka. Na zapytanie, kiedy zamierza ten ganek naprawić, odpowiedział dowcipnie, a zarazem złośliwie: „aż uzbieram z pańskiego czynszu tyle, ile rekonstrukcja tego ganku kosztuje!“

Ganek ten rzeczywiście wymaga jak najrychlejszej naprawy, bo zbutwiałe belki i deski mogą spaść na głowy mieszkającym na dole lokatorom i bawiącym się licznie na podwórzu dzieciom.

Że księdzu jednak nie o naprawę chodzi, ale o dokuczenie niewygodnemu lokatorowi, dowodzi fakt, że ograniczył się do wyjęcia desek tylko z tej części ganku, przez którą p. K. B. z rodziną musi przechodzić, a sam tego samego ganku do spółki z innym lokatorem, którego przed paru tygodniami z rodziną wprowadził — używa...

Oprócz tego grozi p. K. B. zamknięciem i zabiciem drzwi, wiodących z jego kuchni na ganek i przez to pozbawić go powietrza i światła.

Nie uszłaby może księdzu bezkarnie taka złośliwa sztuczka, gdyby nie nieszczęśliwa okoliczność, że mały skrawek ziemi, na której dom ten stoi u górnej prawej części Drogi Wuleckiej, aż do rogatki (bo lewa należy do miasta) — należy do gminy Kulparkowa, więc złośliwy właściciel realności i gruntu tu położonego może sobie kpić z przepisów policyjno-budowlanych, obowiązujących dla miasta.

Od przeszło dwóch lat znajduje się podanie mieszkańców tego skrawka ziemi gęsto zaludnionego o przyłączenie, a poparte zrzeczeniem się gminy Kulparkowa tej części na rzecz Lwowa u kompetentnych władz, a załatwienia nie można się doczekać. Podobno wpływa na wstrzymanie przyłączenia w swoim interesie p. radny miasta Lewicki-Pacykowski, który tu swoje rozległe grunta parceluje i stawia domy jak sam chce.

Możeby jednak znalazły się kompetentne władze, któreby ukróciły samowolę ks. Panasia i nakazały mu jak najrychlej naprawić walący się ganek nie tylko ze względu na lokatorów, mieszkających na górze, ale tembardziej na lokatorów mieszkających na dole, którym pewnego dnia zmurszałe belki i deski, podmyte przez deszcz i słotę, mogą spaść wraz z żelazem na głowy.

—:::—

Krwawe widma z roku 1918.

W lecie br. doniosła policji nauczycielka z pod Buska, N. Prusowa, iż niejaki 34-letni Wasyl Dobrzański zamordował z początkiem listopada 1918 r. jej męża w Podhorcach. Policja odszukała i aresztowała oskarżonego, który trudnił się prowadzeniem do spółki bufetu na boisku Sokoła-batka.

Zamordowany Filip Prus w krytycznym dniu jechał drezyną ze Lwowa w mundurze chorążego wojsk aust. Dobrzański, jako komendant miejscowej milicji, wezwał Prusa do oddania rewolweru. Ten niechciał zrazu to uczynić, mówiąc, że sam jest również Ukraińcem, że rewolwer jest jego własnością itd. — Wówczas Dobrzański zawołał „ręce do góry“ i w tej chwili strzelił, kładąc Prusa trupem na miejscu.

W ostatnich dwóch dniach toczyła się w tej sprawie rozprawa, przed przysięgłymi. Oskarżony podobnie jak w śledztwie utrzymywał, iż fatalny strzał był tylko przypadkowy.

Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli zatwierdzili 8-ma głosami zbrodnię morderstwa, trybunał wobec tego skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia z policzeniem aresztu śledczego. Wobec częściowo umorzonej kary amnestją zasądzony ma jeszcze odcierpieć 2 lata i 4 miesiące więzienia.

Trybunałowi przewodniczył r. Angielski, oskarżał prok. Laniewski, bronił dr. L. Hankiewicz.

Mimochodem.

Zesłani.

Tytułem: „Zesłani na prowincję“, zaopatruje „Gazeta Warszawska“ wiadomość o przeniesieniu i nominacjach, wyraźnie nominacjach oficerów, którzy w maju wystąpili „przeciw rokoszowi“.

A więc: dowódca Szkoły Podchorążych płk. Paszkiewicz, mianowany został dowódcą piechoty dywizyjnej w 24 dywizji w Jarosławiu, płk. Wieroński mianowany został dowódcą piechoty dywizji w 30 dywizji w Kobryniu, płk. Wład przeniesiony został do 1 płk. strz. podhalańskich w Nowym Sączu, jako dowódca, płk. Kwiatkowski do 9 p. p. leg. w Zamościu, jako dowódca i t. d.

Czegoż chce u licha pismak endecki? Czyż przeniesienie na prowincję wraz z awansem jest aktem kary? A może zemstą?

„Zesłani na prowincję“ — tak, jak się to mawiało: Zesłany na Sybir.

Widocznie „Gazeta Warszawska“ i obóz „praworządny“ uważa np. Jarosław lub Nowy Sącz za jakąś Cayenne francuską, dokąd się zsyła zbrodniarzy za karę.

Winszujemy takim miastom, jak Jarosław i inne wymienione, przyjaciół w rodzaju „Gazety Warszawskiej“.

Odrazu zaawansowały na miejsce wygnania.

„Sprawiedliwość“ węgierska.

BUDAPESZT 15 10. Trzech robotników, Lay, Kereszles i Juhasz, chciało na prasie litograficznej odbić broszurę pt. „Zasady Leninizmu“ celem rozkolportowania jej wśród znajomych. Litograf, do którego się zwrócili, zadenuncjował ich przed władzą. Robotnicy ci zostali aresztowani i skazani za zbrodnię zamierzonego dążenia do obalenia porządku społecznego. — Lay otrzymał trzy lata więzienia, dwaj pozostali po 2 lata.

Przyjaźń sowiecko-niemiecka.

MOSKWA. (Ceps.). Dnia 11. października wicekomisarz spraw zagranicznych Litwinów wygłosił w Moskwie obszerne przemówienie na temat współpracy sowiecko - niemieckiej. Litwinow oświadczył m. in. co następuje:

Po kilku latach walk bratobójczych narody Z. S. S. R. wyzwoliły się z pod jarzma caryzmu i wyciągnęły rękę przyjazną do narodu niemieckiego. Ręka ta nie zawisła w powietrzu. Niemcy są pierwszym państwem, uznającym konieczność przywrócenia normalnych stosunków ze związkiem republik radzieckich. Handel z Niemcami zajmuje dzisiaj bardzo wybitne miejsce w naszej gospodarce społecznej. Podpisana niedawno umowa w sprawie kredytów niewątpliwie przyczyni się do dalszego rozwoju stosunków handlowych niemiecko - sowieckich. Uważam, że fakt przyjaźni sowiecko - niemieckiej jest najlepszą rękojmią utrzymania pokoju w Europie, w szczególności zaś w Europie wschodniej“.

Wielki sukces socjalistów szwedzkich

SZTOKHOLM 15 10. Według ostatnich obliczeń wybory do szwedzkich Rad prowincjonalnych dały olbrzymie zwycięstwo socjalistów, którzy zwiększyli ilość swych miejsc o 76, wobec czego posiadają obecnie 444. Konserwatyści stracili 53 mandaty (posiadają zatem 324. Komuniści uzyskali zaledwie 14, liberali 21. Wolnomyślni i partja chłopska utrzymali mniej więcej swój dotychczasowy stan posiadania.

Znaczenie tych wyborów polega na tem, że Rady prowincjonalne wybierają posłów do parlamentu.

ROZBICIE SIĘ KARTELU NAFTOWEGO.

WARSZAWA. 14. paźdz. (A. W.) Kartel naftowy — według doniesień „Głosu Codzien.“ — kończy już swe istnienie. Tymczasem okazuje się, że państwowa rafinerja „Polmin“ nie jest skłonna do odnowienia kontraktu.

O poprawę bytu kolejarzy.

Dnia 31. sierpnia b. r. odbyła się konferencja p. Bartla z przedstawicielami kolejarzy, poświęcona głównie sprawie uruchomienia mnożnej. P. Bartel odparł wówczas, że uruchomienia mnożnej Skarb „nie wytrzyma“, co zaś do drożyzny, to p. Bartel przyrzekł ją „zwalczać“.

Przyrzeczenia p. Bartla spełniły się w ten sposób, że... we wrześniu podskoczyła drożyzna znowu o blisko 3 i pół procent...

Wobec tego Prezydjum Z. Z. K. postanowiło przedstawić w formie naglącej p. Ministrowi Romockiemu palącą potrzebę natychmiastowej podwyżki płac pracowniczych.

Dnia 8. b. m. udała się tedy pod przewodnictwem Prezesa Z. Z. K. tow. pos. Kurylowicza do p. Romockiego delegacja Prezydjum, w skład której wchodzili: kol.: Buczek, Grylowski, Maxamin i Wernikowski.

Delegacja, imeniem której tow. pos. Kurylowicz przedstawił p. Ministrowi obecne położenie kolejarzy i panujące wśród nich nastroje, poza sprawą podwyższenia płac, poruszyła jeszcze kwestje następujące: reorganizacja i uzgodnienie związanych z nią kwestji pracowniczych (uposażenie, pragmatyka i t. p.) premje warsztatowe i deputat węglowy...

Na żądanie podwyżki płac p. Romocki odparł, że „osobiście“ jest za podwyżką, „ale“ zachodzi obawa, że naruszy to równowagę budżetową; Rząd kwestję tę pilnie „studjuje“ i uczyni, co będzie możliwe.

Tow. pos. Kurylowicz zauważył na to, że sprawy tej dłużej już odwlekać niepodobna i że kolejarze z niecierpliwością oczekują ostatecznej decyzji Rządu.

Co do reorganizacji, którą Związek poruszył już na konferencji z p. Romockim dnia 24. sierpnia b. r., p. Romocki zaznaczył ponownie, że kwestje pracownicze będą uzgodniane ze Związkami i że prawa pracowników nie doznają uszczuplenia...

Żądania dotyczące deputatu węglowego (by wydawano go w całości a nie w drobnych porcjach, by ceny węgla nie były wyższe od cen płaconych przez kolej kopalniom na miejscu, by pracownikom nie wpychano gwałtem drzewa zamiast węgla (jak to dzieje się na Kresach wsch.) przyrzekł p. Romocki uwzględnić.

W sprawie premji warsztatowych oświadczył Minister, że wkrótce wydane zostaną nowe normy, które dotychczasowe nieprawidłowości usuną...

—:::—

Gospodarcza ententa angielsko-niemiecka.

BERLIN 15 paźdz. Angielsko-niemiecka konferencja przedstawicieli organizacji przemysłowych zwołana do Londynu bez reklamy, została zakończona w ubiegły poniedziałek.

W wyniku konferencji wybrano komitet, w skład którego weszła równa liczba przedstawicieli przemysłu angielskiego i niemieckiego.

Komitet ten ma opracować w szczegółach wnioski uchwalone na konferencji i wyłonić z siebie cały sekretarjat z siedzibą w Londynie.

Odgłosy tej konferencji świadczą, że przemysł angielski, zgnębiony przez długotrwały strejk węglowy, idzie na pełną współpracę z przemysłem niemieckim i dąży do zbudowania gospodarczej ententy angielsko-niemieckiej.

Niemcy twierdzą, że atmosfera narad nosiła wybitne cechy serdeczności i wzajemnego zrozumienia zarówno dla wspólnych interesów gospodarczych jak i politycznych.

Konferencja jest świadectwem kapitulacji Anglji przed wzrastającą ekspansją i żywotnością gospodarczą Niemiec.

Skutki tej konferencji nie dadzą na siebie długo czekać i jaskrawo będą widoczne już na wiosennej światowej konferencji gospodarczej zwołanej pod egidą Ligi Nar.

Z prasy ukraińskiej.

Stosunek Ukraińców do Żydów.

Morderstwo dokonane przez Schwarzbarda na S. Petlurze w Paryżu wywołało antagonizm pomiędzy społeczeństwem ukraińskiem i żydowskiem. Antagonizm ten wzmaga się z dnia na dzień tembardziej, że proces przeciw Schwarzbardowi jest już niedaleki.

Endecja ukraińska fakt zabójstwa Petlury wykorzystuje jako argument w walce z Żydami dlatego, że społeczeństwo żydowskie względnie sjoniści czyn Schwarzbarda z całą świadomością zaaprobowali, uważając go za wyraz protestu przeciw rzekomo przez Petlurę urządzanym pogromom na Ukrainie.

Od kilku więc miesięcy jesteśmy świadkami walki znajdującej wyraz w prasie ukraińsko-żyd. Codziennie prawie pisma sjonistyczne a specjalnie lwowska „Chwila“ roz pisuje się o „bohaterskim“ czynie Schwarzbarda, gloryfikując jego zbrodnię.

To nie pozostaje, rzecz jasna, bez echa w prasie ukraińskiej, z której specjalnie „Diło“ zajmuje się rewizją stosunku Ukraińców do Żydów i naodwrót i dochodzi do wniosku, że Żydzi uprawiają dyplomację, nie mają stałych zapatrywań tylko dostosowują się do warunków im sprzyjających, byle uzyskać jak największe dla siebie korzyści.

Wczorajsze „Diło“ zajmuje się znowu sprawą konfliktu ukraińsko-żydowskiego, — przyczem podaje szereg charakterystycznych i ciekawych uwag, które w części przytaczamy:

„Prasa żydowska dziwi się z powodu rozbieżności pomiędzy nami i nią. Dlaczego w ostatnim czasie nastąpiła rozbieżność ukraińsko-żydowska? Jako przyczynę prasa żydowska wskazuje na Schwarzbardjadę.

Sądzimy, że Żydzi najmniej powinni się dziwić. Schwarcbardjada i związana z nią kampanja przeciwukraińska na całym froncie jest tylko jednym epizodem w łańcuchu naszej rozbieżności, która sięga dalеko głębiej.

Na naszym terytorjum narodowem pod Polską mamy do czynienia z dwiema mniejszościami narodowemi: Polakami i Żydami.

Liczebnie są one prawie równe. W dobie rozwoju ofenzywy polskiej Ukraińcy i Żydzi byli w defenzywie; jednoczyła ich wspólna dola.

Polska przewaga na naszem terytorjum narodowem opierała się dotychczas na trzech czynnikach: na administracyjnym aparacie, na przewadze gospodarczej i na „wyższości“ kulturalnej.

„Diło“ omawia dalej stosunek Polaków do Ukraińców za czasów zaboru austrj. i zajmuje się następnie obecnym stosunkiem Polaków do Ukraińców względnie do akcji polonizacyjnej na terenie narodowego terytorjum ukr.

„Na naszem terytorjum narod. Polacy kładą wielką wagę na aparat administracyjny, a jeszcze większe znaczenie przywiązują do podźwignięcia masy polskiej. Kierując się tą metodą śpiecznie budują oni kościółki, zakładają szkoły, kooperatywy, domy ludowe itd.

Sprawa naszego zwycięstwa stoi pod znakiem zapytania ze względu na rolę i znaczenie trzeciego czynnika — Żydów. Ich pojednanie się z naszymi przeciwnikami zwycięstwo nasze przesunąć może w daleką przyszłość. Gdyby nie było tego trzeciego czynnika (Żydów) to my stojąc oko w oko z Polakami nie mielibyśmy żadnych obaw co do naszej przewagi.

Obawy takie jednak budzi u nas polityka żydowska i to głównie polityka zachodnio-ukraińskiego żydowstwa. Sjoniści, z którymi tak gorąco sympatyzowaliśmy powstali przecież jako przeciwnicy asymilacji A dzisiaj oni sami są asymilantami i to bardziej groźnymi niż ich poprzednicy. Czy to powstało na wskutek niewiary w ideę palestyńską, czy z innych przyczyn faktem jest, że sjoniści wkroczyli na drogę asymilacji.

Miasta i miasteczka na terytorjum ukr. są żydowskiemi, ale one są twierdzą polskiej kultury, polskich wpływów kulturalnych, heroldem których jest żydowska inteligencja.

Bez Żydów Polacy przedstawialiby niegroźną siłę. Niebezpieczeństwo grozi w chwili stworzenia jednolitego frontu polsko-żydowskiego.

Musimy bronić się przed pochodem polonizacyjnym, a ponieważ wielką część biorą w nim udział Żydzi, to bronić się musimy i przed nimi, nie jako Żydami, lecz asymilatorami i polonizatorami“.

—:::—

Na marginesie.

Pomoc dajcie mi rodacy...

Polska ajencja telegr. przynosi pod datą 14. b. m. następującą wiadomość z Warszawy:

„Na prośbę zrzeszenia zredukowanych urzędników i pracowników w Warszawie ministerstwo spraw wewnętrzych zezwoliło wymienionemu zrzeszeniu na urządzenie na całym obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem województw pomorskiego, poznańskiego i śląskiego trzydniowej zbiórki ulicznej celem przyjścia z pomocą bezrobotnym urzędnikom i pracownikom“.

Będziemy tedy mieli osobliwe widowisko. Kto wrażliwszy, będzie czuł głębokie upokorzenie. Ludzie zdrowi, lecz osłabli z głodu, ludzie rwący się do pracy, lecz próżniacy z konieczności będą pustą puszką potrząsali, rękę nastawiali do was paskarze, łapownicy szantażyści, korupcjoniści, złodzieje... Od was będą żebrać grosze, pozbawieni ich przez was. Przez ośm długich lat grabiliście, rozkradali skarby bogatego kraju, napełniając zdobytym łupem własne kieszenie, aż nie stało pracy, źródeł pracy dla tysięcy, setek tysięcy ludzi.

— — — — — — — — —

Wczoraj przyszedł do nas pewien kelner, starszy człowiek, który młodość swą sterał na podawaniu gościom jadła i napojów a teraz jak śmieć niepotrzebny został wyrzucony na bruk. Bez środków do życia, bez możności zaopatrzenia swej rodziny. Jego miejsce zastąpili młodsi, zwinniejsi. Po latach i na tych młodszych przyjdzie kolej. I oni będą kiedyś żerowali tak, żerowali za pracą, aby nie umrzeć z głodu.

— — — — — — — — —

Ohydny jest „porządek“ społeczny, nie zabezpieczający ludziom środków utrzymania na wypadek braku pracy lub niemożności pracy. Ta żebranina publiczna zapowiedziana na rzecz tysięcy bezrobotnych urzędników przynosi największą ujmę państwu, które nie znajduje innych sposobów wyjścia, zaradzenia złu.

Ale będzie musiała rychło przyjść przebudowa ustroju społecznego, która zapewni wszystkim ludziom chleb na starość lub na wypadek niemożności zdobycia pracy. Żebraniną uliczną nie naprawi się krzywdy tysięcy ludzi, wbrew swej woli, pozbawionych pracy. Zezwolenie na zbiórkę w odpowiedzi na krzyk o chleb jest prowokacją. Nie ta droga prowadzi do naprawy zła.

Tu trzeba sięgnąć głębiej.

—:::—

Program agrarny ang. partji robotniczej.

Z dalszych obrad kongresu.

LONDYN. 15. paźdz. Zjazd partji robotniczej obradował onegdaj nad najważniejszym punktem porządku dziennego t. j. nad programem agrarnym.

Program przewiduje upaństwowienie wszelkiej własności rolnej i gruntowej przy zasadniczem zatrzymaniu dotychczasowego systemu dzierżawnego, jednak pod kontrolą państwa, przyczem oprócz przedstawicieli państwa i dzierżawców odpowiedni wpływ mają uzyskać także robotnicy rolni. Projekt uzasadniał wyczerpująco Macdonald, który w wywodach swych stwierdził trwający od dziesiątek lat zastój w brytyjskiem gosp. rolnem. Państwo z chwilą objęcia władzy przez rząd robotniczy będzie musiało przedewszystkiem zająć na własność ziemię.

W debacie podniosły się ostre głosy krytyki programu, podnoszące niebezpieczeństwa biurokratyzmu w administracji rolnej i zwalczające zasadę odszkodowania dla dotychczasowych właścicieli. Mimo tej krytyki program agrarny przyjęto przygniatającą większością głosów.

Przyjęcie tego programu stwarza podstawę dla przygotowywanej od miesięcy wielkiej agitacji po wsiach, którą rozpocznie partja robotnicza.

—:::—

Cyfry ilustrujące działalność Kasy chorych m. Lwowa

w miesiącu wrześniu 1926 r.

Ogółem zgłosiło się chorych 15.385 osób. Niezdolnych do pracy 2.057 osób. Członków rodzin 4.666. Wyjazdy do obłożnie chorych członków 743. Wyjazdy do obłożnie chorych członków rodzin 318. Do specjalistów odesłano 6.838 osób. Cwikiery i okulary 383. Opaski brzuszne, przepuklinowe i na żylaki 102. Protezy na nogi 2. Buciki ortopedyczne 2. Wkładki do bucików 98. Pończochy gumowe 16. Gorset „Calotta" 1. Tutor „Hessinga" 1. Protezy zębne 89. Badanie moczu 255. Badanie krwi i Wassermana 138. Badanie gon. 99. Badanie plwocin 49. Badanie treści żołądka i wydzieliny 24. Roentgen (prześwietlanie) 120. Roentgen (naświetlanie) 16.

Zasiłków wypłacono 104.611 zł. 85 gr. Dni niezdolności 41.470. W szpitalu leczono 178 członków, 83 członków rodzin. Tow. walki z gruźlicą 49 osób. Wyjazdów na wieś przyznano 53, do Szkła 28, do Iwonicza 23, do Worochty 18, do Sanatorjum w Hołosku 27.

Recept wydano w aptece przy ul. Brajerowskiej 11.660, w aptece przy ul. Fredry 2, — 7.799.

Zmarło członków 37. Zmarło członków rodzin 46.

O odpowiednie ławki dla młodzieży szkolnej.

Min. W. R. i O. P. wysłało do Kuratorjów Okręgów Szkolnych okólnik w sprawie ławek szkolnych, należyta konstrukcja których od dłuższego już czasu stanowiła troskę pedagogów i hygienistów.

Wizytacje szkół wykazały, że bardzo znaczny odsetek dziatwy szkolnej kilka godzin dziennie spędza na ławkach wadliwie skonstruowanych lub do jej wzrostu nieprzystosowanych, wskutek czego uczeń szybko się nuży, a w jego organizmie powstają takie zaburzenia, jak skrzywienie kręgosłupa, krótkowidztwo, zatamowanie rozwoju klatki piersiowej, wadliwa czynność narządów wewnętrznych i t. p.

Specjalna komisja ministerjalna, złożona z techników, pedagogów i lekarzy - hygienistów szkolnych, opracowała model ławki dwuosobowej, niedrogiej, a jednocześnie czyniącej zadość wymogom hygieny.

Pragnąc przyczynić się do rozpowszechnienia w szkołach tego udoskonalenia typu ławki, Ministerstwo przesyła do wszystkich Kuratorjów po komplecie rysunków wykonawczych wspomnianego modelu ławki naturalnej wielkości, które to rysunki osoby zainteresowane otrzymać mogą w Kuratorjach do reprodukcji.

List z Przemyśla.

Zmiana komisarza w Kasie chorych. Dzień Młodzieży. Nieszczęśliwy wypadek.

Onegdaj na skutek zarządzenia min. Jurkiewicza, otrzymał dymisję dotychczasowy komisarz Kasy Chorych, p. Lachowski, a na stanowisko to został mianowany tow. Bohdan Żuławski, dyrektor Kasy w Krośnie. Zarządzeniem tem p. minister poprawił błąd, popełniony w lipcu przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie, a raczej przez jego kierownika-szkodnika p. Szkodzińskiego. Bo jeśli nie było podstawy do rozwiązania zarządu, a mimo to zarząd rozwiązano, opierając się na faktach wątpliwej wartości, to w każdym razie było oczywistem wprost partyjnictwem wprowadzenie w miejsce socjalistycznej większości zarządu komisarza o zdecydowanie przeciwnej orjentacji. — Uczyniono to wbrew zasadzie, iż kierownictwo instytucjami społecznemi spoczywać winno w rękach samych zainteresowanych, byle tylko dogodzić interesom Chjeny. Kwalifikacje zaś osobiste p. Lachowskiego okazały się zupełnie niewystarczające. Niektóre jego zarządzenia sprzeciwiały się wprost instrukcjom, jakie otrzymał. Szczególnie oszczędność, której brak zarzucano rozwiązanemu zarządowi, była p. Lachowskiemu zupełnie nieznaną. Trzy miesiące urzędowania potwierdziły w zupełności uprzedzenia, jakie od początku żywiliśmy do jego osoby. Odpowiedzialnym za całą akcję przeciw przemyskiej Kasie Chorych, jest wymieniony na wstępie p. Szkodziński. Czas najwyższy, by w czasie ogólnej sanacji i tego pana zdymisjonować. Dla byłego zaś zarządu satysfakcją niechaj będzie, iż odpowiedzialne stanowisko komisarza zajmie tow. Żuławski, znany ze swej energji i sumienności dyrektor krośnieńskiej Kasy Chorych.

Pierwsze święto młodzieży robotniczej święcił proletarjat przemyski nader okazale. Organizatorzy dnia wytężyli wszystkie siły, by ułożone w programie imprezy były naprawdę potężną manifestacją i przeglądem zastępu naszych rezerw. Przedpołudniem odbyło się w Domu Robotniczym Zgromadzenie, na którem po zagajeniu tow. Wójciaka, wygłosili referaty tow. tow dr. Grossfeld, Krwawicz i Chlebowski, przedstawiając zebranym rolę i znaczenie młodzieży w socjalistycznym ruchu robotniczym, jej zadania i obowiązki. Grupka komunistów usiłowała wprawdzie spokój zgromadzenia zamącić, ale otrzymała odprawę, która ją może oduczy na przyszłość od podobnych przedsięwzięć. Popołudniu rozegrały dwie drużyny robotnicze przemyski „Świt" i „Saf" z Ustrzyk, zawody piłki nożnej, które wskutek ulewy po pauzie musiano przerwać. Wynik do pauzy 1 : 0 na korzyść „Świtu". Na wieczór „Dnia Młodzieży" przygotowali organizatorzy uroczystą akademję, która skupiając w programie najwybitniejsze siły artystyczne naszego miasta, odniosła pełny sukces, zdobywając poklask i uznanie licznie zebranej publiczności. Umiejętne ułożenie programu i nienaganne wykonanie, świadczą o wytrawnym smaku artystycznym i wielkiej pracy, jaką włożyli w przygotowanie akademji biorący w niej udział. Program otworzył tow. poseł dr. Lieberman, wygłaszając piękne i wzniosłe słowo wstępne. W części wokalnej wieczoru wystąpił p. E. Angerman, śpiewak niepowszedniej miary, którego od niedawna dopiero szkolony głos osiągnął prawdziwie artystyczny poziom, wielką swobodę, dużo głębokiego odczucia i nie małą technikę, co obok wrodzonego szerokiego materjału głosowego rokuje śpiewakowi wielką przyszłość. Jako solista-skrzypek wystąpił p. Klemens Silber, równie świetny wirtuoz, jak i kompozytor, którego mistrzowska gra jeszcze raz stwierdziła, iż pierwszorzędny muzyczny talent jego nie ulega żadnej wątpliwości. Akompanjament spoczywał w rękach wytrawnej, rutynowanej pianistki p. M. Seilnerówny. Następnie wykonał zespół sceny TUR-a obraz sceniczny „Nasza Modlitwa" pióra tow. I. Manna który sam kreował główną postać żołnierza-inwalidy. Utwór ten, o tendencji pacyfistycznej, zdradza niecodzienne zdolności literackie autora, a wystawiono go summa cum laude. Na koniec odtworzyła scena TUR-a fragment „Róży" Żeromskiego (Sprawa druga) bardzo udatnie, do czego przyczyniła się reżyserja tow. Łabackiego, który w roli Czarowicza wraz z tow.: Węgrzynem i Mannem, w rolach Osta i policmajstra, tworzyli świetnie zgrane trio.

Dnia 13. bm. zdarzył się przy ul. Smolki 5, nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padła 5-letnia Dziunia Hut, która pozostawiona bez opieki na ganku spadła z wysokości I-go piętra na kupę kamieni, znajdującą się na podwórzu, doznawszy ciężkich obrażeń na całem ciele, szczególnie zaś na głowie. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Artur.

Z dnia.

Krokodyle łzy.

Kiedyś, przed wielu laty, p. Iza Moszczeńska stała w pierwszych szeregach ruchu niepodległościowego w b. Królestwie Polskiem. Ale czasy idą, człowiek się starzeje. Dosadnie, choć niedelikatnie, powiedział kiedyś Boy: „Gdy się człowiek robi starszy, wtedy wszystko na nim ...parszy... wieje".

W czasie wojny w duszyczce p. Moszczeńskiej zaczęły się budzić wątpliwości: Czy warto narażać głowę, idąc przeciw fali? Stanęła więc bez zastrzeżeń przy Wehrmachcie i propagowała całą siłą swej wymowy konieczność połączenia się z Niemcami i poddania się ich woli. Stąd już niewielki skok do obozu najskrajniejszej reakcji, któremu p. Moszczeńska służy „wiernie i pilnie". Artykuły jej zamieszczane w „Kurjerze Warszawskim", tchną bezmierną nienawiścią do wszystkiego, co kiedyś było dla niej świętością.

Trudno. Nie każdy człowiek ma szkielet moralny dostatecznie twardy.

W jednym z ostatnich numerów „Kurjera Warsz." napisała p. Moszczeńska artykuł p. t.: „Groza bezkarności". O co chodzi? Czy może o złodziei grosza publicznego, którzy dotąd chodzą wolno? Czy o ludzi, napiętnowanych np. przez tow. Moraczewskiego, których nie pociągnięto do odpowiedzialności, ale którzy i tow. Moraczewskiego za rzekome oszczerstwa do odpowiedzialności nie pociągnęli?

Nie. P. Moszczeńskiej chodzi o sprawców napadu na Zdziechowskiego. Istotnie, wypadek bardzo brzydki i potępiony przez wszystkich. Ale jest przesadą twierdzenie, jakoby czegoś gorszego w Polsce nie popełniono. Chodzą przecież wolni łapownicy, mordercy. Moralni mordercy Narutowicza chodzą wolni ubrani dziś w togi Katonów. Do pięt im nie sięgają błazenkowie, którzy nie mieli nic lepszego do roboty, niż napaść nocą na bezbronnego człowieka.

P. Moszczeńska rozwodzi się szeroko nad koniecznością odkrycia sprawców, przyczem każe czytelnikom domyślać się, że sprawcy są, tylko władza wojskowa ich ukrywa... A na koniec pisze:

„Nie jesteśmy w Warszawie, stolicy kraju, sami między sobą. Mamy reprezentantów obcych mocarstw, mamy korespondentów prasy zagranicznej. Co oni pomyślą i powiedzą o polskich rządach?"

Co oni pomyślą? O to p. Moszczeńską głowa boli? A co oni myśleli o rządach przyjaciół p. Moszczeńskiej, które tolerowały pospolite świństwa, szantaże i łajdactwa? Tem się p. Moszczeńska nie interesowała. Dopiero teraz jest zgorszona.

—:::—

O dochody na rozbudowę dróg.

Min. robót publicznych opracowało projekt ustawy, który przewiduje opodatkowanie wszystkich koni i motorów pociągowych w kraju z tem, by dochód z tego podatku użyty był całkowicie na rozbudowę, przebudowę i remont sieci szosowej w Polsce, podupadającej z roku na rok i znajdującej się obecnie w stanie wielce opłakanym. Zgodnie z projektem ustawy płatnicy tego podatku nie byliby już pociągani do żadnych analogicznych opłat z tytułu innych podatków samorządowych lub państwowych.

Dochód z podatku drogowego wyniósłby według prowizorycznych obliczeń około 75 milj. zł., co ośmiokrotnie przewyższa dotychczasowe wydatki państwa i samorządów na inwestycje drogowe i da możność o wiele szybszej rozbudowy naszej sieci dróg szosowych, niż to było dotąd.

Projekt będzie w najbliższym czasie wniesiony do Rady ministrów, poczem zostanie skierowany do Sejmu.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Sobota o godz. 3.30 popoł. „Halka".

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Cyrano de Bergerac".

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Faust".

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Cyrano de Bergerac".

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Życie paryskie".

Niedziela o godz. 3.30 pop. „Nasza żonusia".

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Życie paryskie".

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Kobieta, wino i dancing".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Azais".

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Mężczyzna i kobieta"

Niedziela o godz. 4. popoł. „Azais".

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Mężczyzna i kobieta".

—:::—

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE.

Niedziela, 17. października: Wielki Koncert Symfoniczny z utworów Mieczysława Karłowicza.

—:::—

Kino „Apollo": Złodziej z Bagdadu".
Kino Kopernik: Żydowskie szczęście.
Kino Palace: Manewry cesarskie.
Kino Marysienka: Żydowskie szczęście.
Kino Lew: O czem się nie myśli.
Kino Fata Morgana: Tancerz mojej żony.
Kino Chimera: Niesamowite historje.
Kino Wanda: Jackie Coogan wśród ludożerców.

—:::—

Ze Sceny „Gwiazdy". W niedzielę 17. października 1926 r. odegranym zostanie, we własnej sali, Franciszkańska l. 7. wspaniały, emocjonujący dramat w 6 obrazach p. t.: „Niewinnie skazany" (Głośna sprawa). Interesująca akcja rozgrywa się na tle wojny angielsko- francuskiej w połowie 18. w. Sztukę wyposażono w nowe dekoracje i stylowe kostjumy, a pierwszorzędna obsada daje gwarancję należytego wykonania całości. Antrakty wypełnia zgrana orkiestra Stow. „Gwiazda" pod batutą prof. K. Abratowskiego. Początek punktualnie o godz. 7. wiecz.

Teatr Wielki wystawia dziś popołudniu o godz. 3.30, dla młodzieży szkolnej i szerszej publiczności — po cenach znacznie zniżonych operę St. Moniuszki: „Halka".

Jutro w niedzielę o godz. 3. popołudniu — po znacznie zniżonych cenach opera Gounoda „Faust".

Teatr Nowości daje dziś po raz drugi, czarującą operę komiczną Jakóba Offenbacha: „Życie paryskie."

„Osiołkowi w żłoby dano". Premjera tej kapitalnej farsy odbędzie się w Teatrze Małym w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Reżyseruje ją p. Orzechowski. Główne role kobiece grają pp.: Cieszkowska, obok niej wymienić należy p. Andruszewską z mężczyzn zaś p. Pelińskiego, Orzechowskiego, dalej Dehnelównę, Lewickiego, Nawrockiego i innych.

Pierwsze popołudniowe przedstawienie. W niedzielę o godz. 4-tej popołudniu rozpoczyna Teatr Mały sezon popołudniowych przedstawień doskonałą komedją „Azais" przy bardzo niskich cenach wstępu.

„Gęsi i gąski". W poniedziałek odbędzie się w Teatrze Małym staraniem Koła lit.- art. Związku urzędników kolejowych przedstawienie „Gęsi i gąsek" w stylowych kostjumach i dekoracjach. Bilety poza Związkiem nabywać można przy kasie Teatru Małego.

—:::—

Komunikaty

× WYDZIAŁ WYK. RADY ZW. ZAWOD. odbędzie zwyczajne zebranie w poniedziałek dnia 18. b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu przy ul. Ossolińskich 10. Punktualne przybycie wszystkich członków konieczne.
Andreasik. Żelaszkiewicz.

× Z POLSKIEGO TOW. EKONOMICZNEGO. W sobotę, 16. b. m. o godz. 6. wieczorem w sali Giełdy przy ul. Akademickiej 23, odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat „Zagadnienia gospodarcze". Dyskusję zagaji p. dr. Korowicz.

× PODWIECZOREK Z KONCERTEM I DANCINGIEM odbędzie się w sali „Sokoła Macierzy". W części koncertowej wystąpią pp.: Grabowska, Korabianka, Pastówna, Porawska, Rapacka, Bojanowski przy akompaniamencie p. Jarosława Leszczyńskiego. Po koncercie dancing. Bufet dobry a tani. Wstęp 2 zł. Dochód zaś przeznaczony na wychowanie sierót w Cchronie i Internacie im. J. Piłsudskiego.

× DO WIADOMOŚCI ROBOTNIKÓW TARTAKOWYCH WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI. Zarząd Główny Robotników Drzewnych na podstawie uchwały z dnia 29. września 1926 zwołuje Konferencję robotników tartakowych Wschodniej Małopolski do Borysławia w dniu 24. października b. r. o godz. 10-tej rano w Domu Robotniczym z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydjum;
2) Sprawozdanie sekretarjatu okręgowego;
3) Sytuacja w tartakach i położenie robotników;
4) Wolne wnioski.

Każdy oddział do 100 członków liczący ma prawo wysłać 1 delegata, ponad 100 członków 2 delegatów. Koszta delegatów pokrywają oddziały z własnych funduszów.

B. Jaroszewski sekr. — T. Rutkowski przewodn.

—:::—

Firm. 408/26.
Nsp. 300.

Wpis do rejestru spółdzielni.

Wpisano do rejestru spółdzielni firmę: Bank Ludowy, Spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną w Busku koło Lwowa, pow. Kamionka strum., województwo Tarnopol.

Odpowiedzialność członków za zobowiązania spółdzielni nietylko zdeklarowanymi udziałami, ale nadto dalszą kwotą do wysokości pięciokrotnego udziału.

Przedmiotem przedsiębiorstwa spółdzielni są wszystkie czynności wymienione w § 81 rozp. Prez. Rz. P. z dnia 27 grudnia 1924 o warunkach wykonywania czynności bankowych i nadzorze nad temi czynnościami (Dz. U. Rz. P. Nra 114 poz. 1018).

Udział członka wynosi 80 zł. Wpłata udziału następuje albo jednorazowo przy wstąpieniu do spółdzielni, albo ratami w ciągu dwóch lat od zadeklarowania.

Zarząd składa się z dwóch członków i jednego zastępcy. Brzmienie firmy podpisują obaj członkowie zarządu. Do ważności zobowiązania wobec osób trzecich potrzeba podpisu obu członków zarządu lub jednego członka łącznie z zastępcą. Na wypadek śmierci lub trwałej przeszkody członków zarządu w pełnienia czynności, zamianuje tymczasowo członków zarządu aż do najbliższego Walnego Zgromadzenia Rada Nadzorcza. W razie zaś krótkotrwałej przeszkody którego kolwiek z członków zarządu, zastępuje we wszystkich czynnościach zastępca.

Członkami zarządu są Jakób Horowitz i Salomon Hersch 2 im. Wilner, zaś zastępcą Chaim Hersch 2 im. Kohl w Busku. Czas trwania spółdzielni jest nieograniczony. Pismo do ogłoszeń spółdzielni: Dziennik Ludowy we Lwowie. Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Złoczów, dnia 23 września 1926.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

Poszukuję lekcji z niższych klas gimnazjalnych. Pod gwarancją przygotowuję do egzaminu wstępnego. Zgłoszenia do Admin. pod »Akademik«.

STENOGRAFISTKA polska pisząca na maszynach poszukuje jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia do Dziennika dla Stenografistki.

CHŁOPAK z dobrem poleceniem poszukuje zajęcia jako lokaj lub pokojowy, Jan Drosik, Potockiego 58.

POSZUKUJĘ po domach prywatnych szycia i naprawę bielizny. Łaskawe zgłoszenia pod »szycie« do Admin.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496